

Z Polski o Polsce.

**TAM, GDZIE ROZKWIĘTA
PIERWSZA MIŁOŚĆ SZOPENA.**

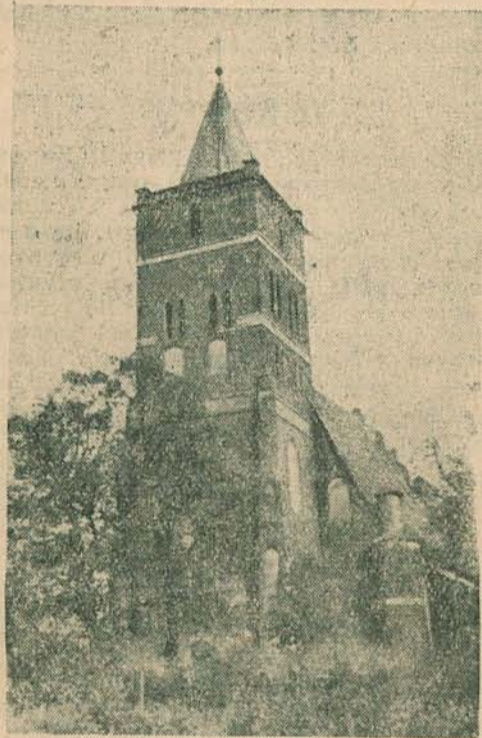
NA ZAMKU WODZIŃSKICH.

Przejeżdżając przez Służewo, położone na szlaku Włocławek-Toruń, nie mogłem się oprzeć pokusie obejrzenia osobliwości tej ciekawej osady, wslawionej dzięki pobytowi w niej Fryderyka Szopena i jego gorącej miłości do dziedziczki na Służewie, Maryli Wodzińskiej.

Służewo o miedzę graniczy z Pomorzem. Pobudowane jest na pięknym wzgórzu, w pierścieniach wiekowych drzew, ponad którymi wyrastają w górę ostre wieżycy kościoła w stylu krzyżackiego gotyku i niemniej starego zamku Wodzińskich.

OSADA SZEWCÓW.

U stóp zamku, w otoku sitowia i zieleni, srebrzy się piękny staw, przylegający do parku zamkowego. Po drugiej stronie tego uroczyska sterczą niskie, bladoniebieskie domki szewców-chałupników. Służewo jest bowiem osadą wybitnie szewską, posiadającą wiekową tradycję z tem rzemiosłem



Kościół w Służewie (pow. nieszawski).

związaną. Prawie wszyscy mieszkańcy osad, w liczbie około trzech tysięcy, dziedziczą zawód szewski z pokolenia na pokolenie od kilku już wieków. Rzemiosło to kwitnie i rozwija się nawet przy braku kolei i znośniejszych środków komunikacji. Służewianie objeżdżają na wozach okoliczne miasta i miasteczka zwłaszcza w czasie jarmarków i tam wyzbywają się swych wyrobów.

OSOBLIWOŚĆ ZAMKU.

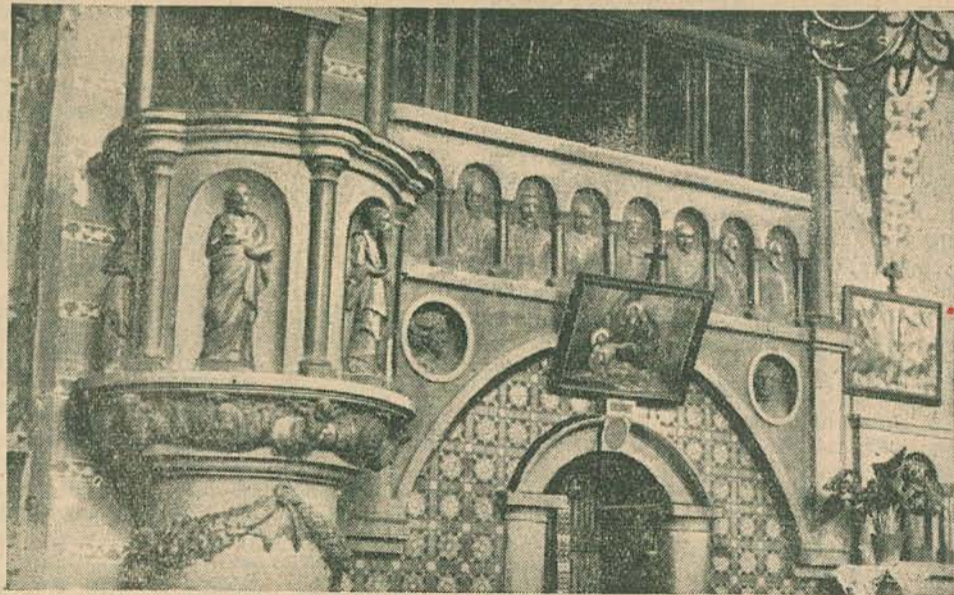
Na zamku mieszka dziś bratanek Maryli Wodzińskiej, p. Franciszek Wodziński, staruszek siedemdziesięcioletni, ostatni w linii prostej potomek tego starożytnego i zasłużonego rodu. Prawdziwą osobliwością w ogrodzie przy zamku służewskim

jest bardzo rzadkie i ciekawe drzewo sofory (*Sophora japonica*); drzewo to pochodzi z Japonii i ma tę ciekawą właściwość, że kwitnie dwa razy w ciągu roku i to raz na biało, drugi raz na żółto. Jak



MARYLA WODZIŃSKA, w 40-tym roku życia, 1-voto Skarbkowa, 2-voto Orpiszewska.

mnie informowała obecna właścicielka zamku, p. Zycka — drzew takich mamy w Polsce zaledwie pięć. Sofora jest podobna z kwiatu i liści do naszej akacji — jednak rozmiary jej są naprawdę imponujące. Drzewo to zostało zasadzone rzekomo w dzień narodzin Maryli Wodzińskiej, do której później palali miłością trzej wielcy ludzie: Fryderyk Szopen, Juliusz Słowacki i książę Ludwik Napoleon, późniejszy cesarz Francuzów.



Fragment wnętrza kościoła z łóżem i płaskorzeźbami Wodzińskich w Służewie (pow. nieszawski).

WYWIAD Z FR. WODZIŃSKIM.

Moje poznanie się z p. Franciszkiem Wodzińskim, którego ojciec był rodzonym bratem Maryli i osobistym przyjacielem Fryderyka Szopena — nastąpiło zapomocą bardzo skomplikowanej „mowy mimicznej“... P. Franciszek Wodziński jest bowiem głuchoniemym. W młodości swej wskutek wstrząsu nerwowego postradał mowę i słuch.

P. Franciszek Wodziński, urodzony w Dreźnie, pierwsze lata młodości spędził w Niemczech, później w Służewie. Ostatni potomek rodu Wodzińskich ma na Służewie zastrzeżone prawa dożywotnie.

Mimo trudności, jakie nastęrcza „rozmowa“ z głuchoniemym, mój interwiew z p. Franciszkiem Wodzińskim przy pomocy p. Zyckiej osiągnął właściwy cel. — Staruszek wydobyl gdzieś z ukrycia fotografię Maryli Wodzińskiej, która była jego ciotką i zapewnia mnie, że jest to ostatnia podobna „cioci“, nigdzie dotychczas nie-reprodukowana. Na moją prośbę staruszek ofiarował mi ją nie bez żalu.

O Maryli mówi z zachwytem:

— Ciocia była sehr lieb... jak gołubka...

Staruszek opowiada, że, będąc małym chłopcem, słyszał od niej dużo o Szopenie i jego pobycie w Służewie.

— Tu siadali oboje — pokazuje mi duży kamień — i tam patrzyli o zmroku — wyciąga rękę w kierunku migotliwie srebrzącym się falom na stawie.

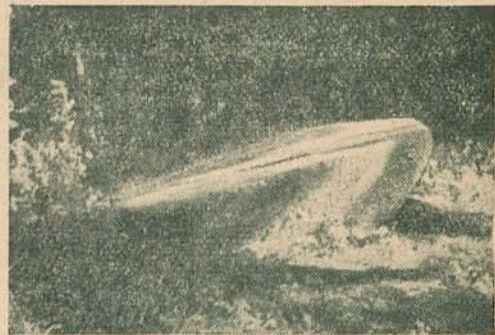
Obechodzimy cały ogród, gdzie rosną drzewa tak stare, jak ten zamek o pokrzywionych wieżycach i ciężkich, kutych drzwiach. Od strony północnej posiada zamek potężną basztę, podobną do ryciny w archiwum kapituły włocławskiej, wyobrażającej zamek w Raciążku. Dziś trudno zastawić oba te zamki, gdyż z raciańskiego pozostały tylko ruiny, podczas gdy w Służewie jest utrzymany bez zarzutu.

Staruszek objaśnia mnie, że jeszcze do czasu wielkiej wojny zamek służewski obfitował w wiele cennych pamiątek po Maryli Wodzińskiej i Fryderyku Szopenie,

zwłaszcza były tu listy, pisane do „cioci“ przez Fryderyka, Słowackiego i ks. Ludwika Napoleona. — Wiehura wojenna, przy wydatnym poparciu kwaterujących w zamku Niemców, zmiotła niemal wszystko z wyjątkiem ostatnich fotografii, które udało mu się ukryć.

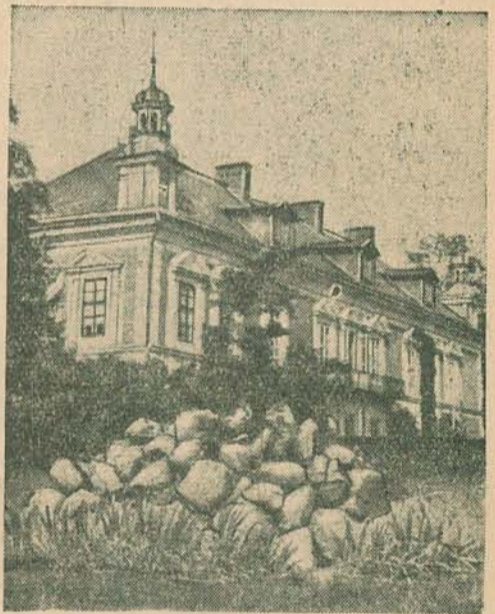
KOŚCIÓŁ ZABYTKOWY.

Kościół służewski jest skarbnicą pamiątek minionych wieków, a co jest najciekawsze, to rodzaj łoży, tuż przy ołtarzu głównym (i jedynym) od strony lewej, w której niewątpliwie modlili się braciszkanie i starszyna krzyżacka. W łoży tej,



Kamień w parku zamkowym w Służewie, na którym siadywał Szopen z Marylą Wodzińską.

która później przeszła na własność kolatorów służewskich — siadywali Szopen i Maryla Wodzińska, w najpiękniejszych latach swego życia. Zewnętrzna część łoży ozdobiona jest płaskorzeźbami potomków rodziny Wodzińskich, a poniżej po obydwu stronach drzwi, prowadzących do zakry-



Zamek Wodzińskich w Służewie (pow. nieszawski).

stji, widać rzeźby głów ostatnich właścicieli Służewa — rodziców żyjącego Franciszka Wodzińskiego.

W jednym z kruzganków kościoła znalazłem napis, który objaśnia, że członkowie rodziny Wodzińskich chowani są w grobach „niniejszego kościoła“. Tymczasem nikt ze służby kościelnej, ani też wogóle z mieszkańców Służewa, nie o tem wie, gdyż groby Wodzińskich znajdują się — na cmentarzu. Szczegół ten pobudził mnie do poszukiwań, w wyniku których odkryłem, że pośrodku kościoła niegdyś było kilka płyt kamiennych ruchomych zakrywających wejście do podziemi. Ponieważ przy wejściu do wnętrza kościoła trzeba było schodzić po schodkach, któryś z dawnych plebanów kazał

podnieść poziom posadzki całego kościoła. W ten sposób zostały zalane cementem wejścia do podziemi. O istnieniu podziemi świadczą również małe okienka u podstaw murów kościelnych. Co one kryją, nikt nie umie odpowiedzieć.

Niemniej ciekawe jest lawatorjum w kościele służewskim; jest ono sporządzone z olbrzymiej muszli perłowej, obramowanej miedzianym paskiem ręcznie kutym, niewiadomego pochodzenia.



FRANCISZEK WODZIŃSKI, bratanek Maryli Wodzińskiej.

Kościół służewski wznosi się naprzeciw zamku po przeciwległej stronie stawu. — Stąd roztacza się wspaniały widok: jak okiem sięgnąć zieleni drzew, z której wylania się zaledwie koniec wieży zamkowej.

O tem, że gościł tu niegdyś jeden z najgenialniejszych kompozytorów świata, wiedzą wszyscy służewianie, nie wyłączając dzieci. Historię tych dziejów wspominają chętnie i z dumą.

Tadeusz Gierut.